

Wapiński, Roman

Położenie geograficzne ziem polskich a pojęcie terytorialne Polski

Przegląd Historyczny 83/2, 299-316

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ROMAN WAPIŃSKI

Położenie geograficzne ziem polskich a pojęcie terytorialne Polski

Sądzę, że mimo upływu lat zachowuje nadal swą aktualność konstatacja Karola Buczka o zbyt małym przywiązywaniu przez naszą historiografię uwagi do wpływu, jaki na bieg dziejów wywiera środowisko geograficzne, „tworzące scenę, na której rozgrywa się dziejowy dramat ludzkości”¹. Nawet w tych pracach, które są poświęcone różnym aspektom dziejów rozwoju terytorialnego Polski², daje się zauważyć abstrahowanie od wpływu, jaki na ten rozwój wywierały naturalne warunki geograficzne. A przecież ich wpływ został nie tylko dostrzeżony, ale i wyeksponowany w okresie, w którym pojawia się nadzieja na odzyskanie niepodległości. Spór o charakter tych warunków i ich wpływ na losy Polski, jaki u progu XX w. wybuchł między twórcami nowoczesnej geografii polskiej: Wacławem Nałkowskim i Eugeniuszem Romerem, nie był przy tym tylko sporem dwóch uczonych. Oni sami, tyle że w różnym stopniu, wzbogacili swe ustalenia wskazaniem politycznymi. Do poświęcenia analizie ich poglądów większej uwagi skłania ponadto to, że z uwzględnieniem wpływu warunków geograficznych, czasami mimowiednym, spotykamy się w wysuwanych wówczas projekcjach politycznych. Wydaje się, że nie tak rzadko uwzględnienie tego wpływu decydowało o przyjęciu takich, a nie innych wizji terytorialnych przysłej Polski. W każdym zaś razie w polskich środowiskach przywódczych dość powszechnie dawała o sobie znać mniej lub bardziej rozwinięta świadomość złożoności położenia geograficznego ziem polskich. Nie potrafimy wprawdzie dać udokumentowanej odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu poglądy tych środowisk kształtowały ustalenia geografów, ale można chyba przyjąć, że przynajmniej część tych ustaleń była znana. Za przyjęciem takiej hipotezy przemawia między innymi fakt zwiększania się od schyłku XIX w. zainteresowań geografów. Wiadomo też, że położenie geograficzne ziem polskich brał pod uwagę w swych programach politycznych Roman Dmowski i Józef Piłsudski. Pierwszy z nich w swej wydanej w 1908 r. książce „Niemcy, Rosja i kwestia polska” zbudował — zdaniem Andrzeja Micewskiego —

¹ K. Buczek, *Ziemie polskie przed tysiącem lat. Zarys geograficzno-historyczny*, Wrocław—Kraków 1960, s. 5.

² Zob. np.: J. Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski. Od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569—1572*, Warszawa 1964; G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971; *Między Polską etniczną a historyczną. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku t. VI*, Wrocław 1988.

„interesującą koncepcję geopolityczną”³. A drugi wygłosił w 1910 r. cykl wykładów, opublikowany następnie pt. „Geografia militarna Królestwa Polskiego”. Swe wywody rozpoczął przy tym od wartych tu przytoczenia spostrzeżeń: „Geografia militarna — jest to nauka, mająca do czynienia ze zjawiskami na ziemi, dotyczącymi wojny. Geografia militarna dostarcza kierownictwu danych, które ułatwiają kierowanie, administrowanie, jednym słowem, operowanie na danym terenie. Są to stosunki handlowe, żywnościowe, komunikacyjne, transportowe. Geografia militarna zajmuje się fizycznymi warunkami ziemi, przeskadzającymi czynnościom militarnym albo je ułatwiającymi itd.”⁴.

Analizę interesującej nas w tym wypadku problematyki badawczej można by rozpocząć od prezentacji poglądów Nałkowskiego, zawartych w opublikowanym przez niego w 1887 r. w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” artykule pt. „Polska”, ale czy wolno zupełnie abstrahować od wcześniejszych wypowiedzi odnoszących się do położenia ziem polskich (Polski)? Jakkolwiek pozbawione pełniejszej argumentacji, czasami jedynie wsparte próbami analizy warunków geograficznych środkowo-wschodniej części Europy, wywierały jednak pewien wpływ na kształtowanie się wyobrażeń o zasięgu terytorialnym Polski. Spełniając częstokroć funkcje kompensacyjne, działając na rzecz utrzymywania się przekonań o trwającej mimo podziałów zaborczych jedności ciała Rzeczypospolitej, wyobrażenia te żywe były jeszcze w czasach młodości Nałkowskiego. W jakiejś też mierze, być może podświadomie, podejmował on z tymi wyobrazeniami polemikę, spełniając w odniesieniu do nich rolę zbliżoną do tej, jaką w zakresie poglądów na dzieje Polski odegrała krakowska szkoła historyczna.

Jedno z pierwszych pełniejszych spostrzeżeń, które można traktować jako ocenę położenia geograficznego Polski, poczynił Stanisław Staszic w opublikowanej w 1807 r. pracy pt. „O statystyce Polski krótki rzut wiadomości...”, stwierdzając, że: „Granice kraj ten ma naturalne: od zachodu pasmo gór wychodzące z Karpatów, a ciągnące się przez Śląsk; od południa wielki grzbiet Karpatów przypierający aż do Morza Czarnego; od północy Morze Bałtyckie, a między tym morzem i Czarnym rzeka Dniepr i poleskie bagna, które jeszcze umocnione być mogą przez polowe okopy”⁵. Lektura opracowań historycznych i analiza podstawowych wypowiedzi politycznych doby powstań narodowych skłania do wyrażenia poglądu o dominancie przekonań, którym dał wyraz Staszic, podkreślając przyrodzoną naturalność granic Polski. Przekonania takie, niezależnie od tego, czy były wsparte jakąś wiedzą o warunkach geograficznych, czy też wiedzy takiej były pozbawione, wspomagały bowiem wiarę w możliwość restytucji Rzeczypospolitej w jej granicach przedrozbiorowych. Można tylko wyrazić przypuszczenie, że owa zbieżność granic Polski (Rzeczypospolitej przedrozbiorowej) z przyrodzonymi warunkami geograficznymi wyraźniej w opiniach ówczesnych zaznaczała się na wschodzie. Niektórych skłaniało to nawet do formułowania nader optymistycznych ocen wpływu naturalności granicy wschodniej na stan stosunków między Polską a Rosją. Zdaniem Jana Alcyaty: „Kiedy Pol-

³ A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 151.

⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. III, Warszawa 1937, s. 37.

⁵ S. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne* t. II, oprac. i wstępem poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1954, s. 285.

ska schodziła na swe naturalne granice, Dniepr i Dźwinę, znikał wszelki powód zatargów między dwoma państwami”⁶.

Być może, że jakiś wpływ na pełniejsze postrzeganie granic naturalnych na wschodzie wywarły dominujące w polskich środowiskach politycznych opcje cywilizacyjne. Polska (Rzeczpospolita przedrozbiorowa) była w ich przekonaniu częścią Europy zachodniej i nią pozostawała, niezależnie od zastrzeżeń, jakie zgłaszano w związku z niektórymi przejawami rozwoju cywilizacji zachodnioeuropejskiej⁷. Przy czym nie tak rzadko ową wschodnią granicę Polski traktowano jako granicę Europy. Tak też czynił uważany za twórcę polskiej nauki geograficznej Wincenty Pol⁸. Upatrując w sieci wodnej podstawę spójności danego obszaru, granice Europy wytyczał dorzeczami Dźwiny i Dniepru.

W swej głównej pracy, „Historycznym obszarze Polski”, która wywarła bardzo znaczny wpływ na poglądy Nałkowskiego i Romera, wychodził z założenia, że: „Wody łączyły śródziemne okolice, daleko od siebie położone, z sobą, a cały obszar historycznej Polski z morzem i z morzami. Pasma gór, i działy, wysoczyzny, nieprzystępne błota, i trzęsawiska dzieliły”⁹. Opisując zaś interesujący nas obszar i ekspozując jego cechy przyrodzone, stwierdzał, iż „dział europejski wodny spada po raz pierwszy na obszarze historycznej Polski do poziomu prawie. mianowicie zaś tam, gdzie spuszcza się od źródeł Sanu i Dniestru w równiny, rozgranicza naprzód dorzecze Wisły od dorzecza Dniestru, następnie dorzecze Wisły od dorzecza Dniepru, dalej dorzecze Niemna od dorzecza Dniepru, a w końcu dorzecze Dźwiny od dorzecza Dniepru. Na środkowych nizinach historycznego obszaru Polski obojętnieją wody w spadkach i tu są połączenia jednego obszaru z drugim łatwe, na całej przestrzeni od ujścia Noteci do Odry pod Kostrzyniem aż do ujścia Prypeci do Dniepru pod Czarnobyłem. Przyrodzonym gościńcem łączy się tutaj Odra z Dnieprem bezpośrednio na wodnej drodze. Ten wyjątkowy fakt, ta indywidualność przyrodzona ziemi wydała także odrębne rezultaty na historycznym obszarze Polski. Dziś łączą się obszary wodne tych siedmiu rzek głównych sztucznymi przekopami”¹⁰.

Pogląd o odrębności tego obszaru, przez Pola obdarzonego mianem „obszaru Polski historycznej”, jako wyodrębnionej warunkami naturalnymi osobnej jednostki geograficznej, podzielał również Nałkowski. W rezultacie przeprowadzonej bardziej wszechstronnej analizy czynników fizjologicznych wzbogacił argumentację, przemawiającą za tym poglądem. Można nawet chyba powiedzieć, że on dopiero przyczynił się do nadania pogładowi Pola, w nie tak małym stopniu nacechowanemu poetyckością, charakteru poglądu naukowego. Równocześnie Nałkowski, żyjący w innym niż Pol czasie historycznym, hołdujący scjentyzmowi i ideom postępu, dokonał swego rodzaju reinterpretacji tego poglądu. Indywidualność tego obszaru, pozwalająca traktować go jako odrębną jednostkę geograficzną, znajdowała swój podstawowy wyraz — jego

⁶ J. Alcyato, *Rzecz o rozumie stanu w Polsce*, Strasburg 1849, s. 45.

⁷ Por. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej t. II*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1990.

⁸ J. Bałdziej, *Wincenty Pol. [w:] Dziesięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, pod red. B. Olszewicza, Warszawa 1967, s. 265 i in.

⁹ W. Pol, *Historyczny obszar Polski*, Kraków 1869, s. 13.

¹⁰ Tamże, s. 14 n.

zdaniem — w jego „przejęściowości”¹¹. Tezie tej pozostał wierny do schyłku swego życia, tak ją formułując w wydanej już pośmiertnie publikacji: „Taką żadaną cechą główną [przemawiającą za wyodrębnieniem tego obszaru — R.W.] dla Polski znalazłem mianowicie w przejęściowości, głównie zachodnio-wschodniej, — przejęściowości zarówno komunikacyjnej, jak i klasyfikacyjnej, czyli cechowej; to znaczy, że Polska jest krajem, który: 1-o stanowi otwarte wrota z Europy zachodniej do wschodniej, jest krajem wędrówek, przemarszów, podobnie, jak np. Dżungaria; 2-o jest krajem, na którego obszarze cechy zachodnioeuropejskie przechodzą z wolna we wschodnioeuropejskie; tutaj znajdują one swoje granice zachodnie lub wschodnie, spotykają się ze sobą, zazębiają, ścierają, kombinują w różny sposób; występuje tu ich splot nie tylko mechaniczny, ale, że tak powiem, fizjologiczny — wzajemne oddziaływanie na siebie tych różnych cech, które nadaje właściwe tętno życiu geograficznemu i dziejowemu”¹².

Równinność tego obszaru i układ sieci rzecznej nadają — jego zdaniem — bardziej wybitny charakter przejęściowości ze wschodu na zachód i zachodu na wschód. „Przejęściowość z północy na południe wprowadzie na pozór znajduje korzystny warunek w południkowym kierunku rzek, ale główny prąd komunikacyjny ma dążność z północy i na południe, a tylko rzeki czarnomorskie płyną na południe i te właśnie są przerwane porohami”, przy czym „rzeki podrzędne, oraz środkowe części rzek głównych mają kierunek równoleżnikowy i wiążą się ze sobą po części naturalnie, po części sztucznie w nieprzerwaną, równoleżnikową nić wodną, która przesuwa nie tylko całą Polskę, ale wkracza zarówno na zachód do Niemiec, jak i na wschód do Rosji”¹³. Upatrując, podobnie jak Pol, w Odrze i Nysie Łużyckiej oraz w Dnieprze i Dźwinie granice tego obszaru, jako odrębnej jednostki geograficznej, Nałkowski daleki jest jednak od przecenienia ich znaczenia jako granic naturalnych. Taką rolę — według niego — spełniały w pełni tylko: Bałtyk oraz Karpaty i Morze Czarne.

Jeszcze mniejszym optymizmem tchnęły te jego uwagi, które dotyczyły granic polskiego obszaru narodowego. Będąca częścią „krajiny przejęściowej”, owej „krajiny pół”, Polska „nawet jako pojęcie historyczno-polityczne, nie jest ona ściśle określoną (toż samo powiedzieć można o pojęciu etnograficznym)”¹⁴. „Linia graniczna tego obszaru — rozwijała tę myśl — nie jest wybitna i ulega zmianom (stąd i pojęcie etnograficzne Polski jest też nieokreślone). Na zachodzie linia ta jest silnie poszarpana; spotykamy tu wyspy i półwyspy, odrywane uderzeniami fal germańskiego morza. Na wschodzie wyspy polskie są rozsiane wśród narodowości litewskiej i ruskiej; są to, że użyjemy geologicznego porównania, impregnacje etniczne wśród skał litewskich i ruskich; impregnacje, które w swoim czasie wywołały metamorfozę etniczną, to jest polonizację”¹⁵. „Sądzę, — konkludował w głównym swym dziele — że Polska jako kraina przejęściowa, ma granicę zachodnią i wschodnią

¹¹ W. Nałkowski, *Polska*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* t. VIII, Warszawa 1887, s. 601.

¹² Tenże, *Terytorium Polski historycznej jako indywidualność geograficzna*, Warszawa 1912, s. 9.

¹³ Tenże, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, Warszawa 1915, s. 41 n.

¹⁴ Tenże, *Polska*, s. 61.

¹⁵ Tamże, s. 650 n.

dość chwiejną i stąd można dać dwa pojęcia Polski: jedno obszerniejsze, uwzględniające stosunki dziejowe, zwłaszcza fakt unii, a także kolonizacji Polski na wschód. Taka Polska sięgałaby mniej więcej od linii Nysy-Odry do linii Dźwiny-Dniepru. Drugie ściślej, ogniskowe, uwzględniające głównie stosunki etnograficzne. Taka Polska to północny stok Karpat ku Bałtykowi, nie dochodząca ani na zachód ani na wschód do powyżej oznaczonych linii”¹⁶.

Nie pretendując do sformułowania odpowiedzi na pytanie o zasięg społeczny recepcji poglądów Nałkowskiego (wątpię zresztą, czy jej użycie jest w ogóle możliwe), mając na uwadze przede wszystkim charakter piśmiennictwa politycznego, ograniczam się do zasygnalizowania kilku bliskich tym poglądom stanowisk. Przykładem, który może świadczyć o bezpośrednim wpływie jego poglądów, była „Polska współczesna” Jana Ludwika Popławskiego. W wypowiedzi tej, opublikowanej jeszcze przed powstaniem obozu narodowo-demokratycznego, w ślad za Nałkowskim stwierdzał on między innymi: „Polska, jak sama nazwa wskazuje, jest „krainą pól” (*campania*), zaś ze swego położenia geograficznego jest krainą przejściową, zwłaszcza między zachodem i wschodem Europy, w której zajmuje miejsce centralne. — Nieokreślone i niestałe granice Polski od wschodu i zachodu są dosyć wyraźnymi od północy i południa”¹⁷. Zmienia dopiero to stanowisko, gdy staje się jednym z głównych twórców myśli politycznej tego obozu. Wtedy jego poglądy na położenie geograficzne Polski stają się bardziej optymistyczne. Na przykład w opublikowanym w 1901 r. artykule „Jubileusz pruski” stwierdzał: „Warunki przyrodzone, jak wyżej zaznaczyliśmy, mamy pod wieloma względami korzystne. Kraj pomiędzy Odrą i Dnieprem, pomiędzy Bałtykiem a Karpatami i Morzem Czarnym przedstawia odrębną, organiczną całość, spójną wspólnością warunków terytorialnych, interesów ekonomicznych, wreszcie tradycji historycznych”¹⁸. Częściej jednak, jak się wydaje, mamy do czynienia z mniej uchwytnym wpływem poglądów Nałkowskiego, w niektórych wypadkach wzbogacanym refleksją historyczną. Z tego typu sytuacją spotykamy się czytając Michała Bobrzyńskiego, który, zwracając uwagę na wpływ warunków geograficznych na kształtowanie się polityki polskiej od wieku XVI, pisał: „Linia Karpat oraz linia Bałtyku zbiegają się pod kątem ku zachodowi. Polska zajmując przestrzeń pomiędzy ramionami tego kąta przy jego wierzchołku, rozsuwała się jak wachlarz ku wschodowi. Zabezpieczona z jednej strony granicą naturalną Bałtyku i Karpat, z drugiej strony miała granicę nader rozległą a zupełnie otwartą, której nie można było inaczej zabezpieczyć, jak posuwając ją nieustannie i nowe na wschodzie zajmując obszary. Stosunki polityczne ułatwiały niezmiernie to zadanie, bo kiedy na zachodzie trzeba było walczyć z państwami silniej zorganizowanymi, z cywilizacją wyższą społeczeństw, to nad szerokim wschodem i organizacją swą polityczną, i zaludnieniem, i cywilizacją górowała Polska bezwarunkowo. Stąd pochód ku wschodowi stanowi całą treść naszych nowożytnych dziejów”¹⁹. Zbliżony pogląd,

¹⁶ W. Nałkowski, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, s. 45 n.

¹⁷ J. L. Popławski, *Polska współczesna*, [w:] *Szkice literackie i naukowe*, Warszawa 1910, s. 206 n.

¹⁸ Tenże, *Pisma polityczne*. Z przedmową Z. Wasilewskiego, t. I, Kraków—Warszawa 1910, s. 240.

¹⁹ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie* t. II, Kraków 1890, s. 370.

wyraźniej jeszcze odwołujący się do ustaleń Nałkowskiego, formułował też Dmowski: „Państwo polskie w dobie najwyższego rozwoju swojej potęgi, w XVI stuleciu, miało dwie słabe strony, które stały się później przyczynami jego upadku. Po pierwsze, nie dosięgło ono swoich naturalnych granic, nie oparło się o brzegi dwóch mórz, Bałtyckiego i Czarnego. — Po wtóre, ustrój polityczny państwa polskiego był zbyt demokratyczny i republikański”²⁰. Wcześniej zaś, w opublikowanym w 1898 r. artykule „Ogólny rzut oka na sprawę polską w chwili obecnej”, stwierdzał, że upowszechniające się aspiracje do niepodległości pozostają „oderwanymi, nie mają żadnego konkretnego wyrazu. Nie łączy się z nimi właściwie nawet określone pojęcie terytorialne. Historyczna Polska, w tradycyjnych granicach z r. 1772, już w owych czasach była w pewnej mierze dziwołagiem, dzisiaj zaś, przy obecnych warunkach państwowego bytu, byłaby geograficznym nonsensem; etnograficzna może istnieć tylko w pojęciach filologów, nie zaś polityków; poza tymi zaś inne pojęcie się nie wytworzyło i sporo jeszcze prawdopodobnie czasu upłynie, zanim się wytworzy”²¹.

Nie ma potrzeby przedstawiania dowodu na rzecz tezy o hołdowaniu Dmowskiego i Nałkowskiego odmiennym opcjom ideowym, całkowicie sobie przeciwstawnym. Pierwszy z nich wiązał przyszłość Polski z upowszechnieniem się „nowoczesnego patriotyzmu” (postaw nacjonalistycznych), ze wzrostem ofensywności własnego narodu, idącej w parze z abstrahowaniem od aspiracji współmieszkańców polskich ojczyzn²². Drugi, Nałkowski, żywił nadzieję, że trudności określenia granic przyszłej Polski uda się pokonać wówczas, gdy Polacy „uznają za właściwe odnowić „unię” na zasadach równości i sprawiedliwości”²³. Sądzą jednak, że równocześnie łączyło ich przekonanie o braku wyraźniejszych, naturalnych granic polskiego obszaru narodowego, o ich „rozmyciu się”. Dmowski — moim zdaniem — podzielał pogląd Nałkowskiego, że „Polska istnieje dziś tylko jako pojęcie etnograficzne; jest to niby mielizna, pozostała po splukaniu politycznej „grobli”, mielizna, którą fale starają się pogłębić (hakatyzm)”²⁴, inne tylko wyciągał wnioski. Można chyba także przypuszczać, iż pogląd ten podzielała nie tak mała część uczestników ich pokolenia ideowego, niepokornych²⁵.

Pewna ich jednak część w miarę wzrostu nadziei na odzyskanie niepodległości bądź w ogóle owych trudności nie dostrzegała, bądź — jak Popławski — korygowała swe wcześniejsze poglądy. Przy czym, w następstwie wznoszącego udziału w życiu politycznym nowego pokolenia, wyrosłego już w klimacie nadziei, spotęgowanej dodatkowo klęską wojenną Rosji i wydarzeniami rewolucji 1905 r., szeregi zwolenników bardziej optymistycznych poglądów na położenie geograficzne ziem polskich ulegały wzmocnieniu. Sprzyjało też temu pojawienie się wówczas nowej

²⁰ R. Dmowski, *Ewolucja polityczna Polski*, „Przegląd Narodowy” 1914, nr 2, s. 173.

²¹ Tenże, *Pisma* t. III, Częstochowa 1938, s. 5.

²² Mam tu na myśli ojczyzny lokalne, prywatne. Zob. R. Wapiński, *Mie-dzy ojczyznami prywatnymi a ideologicznymi*, „Zeszyt: Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Prace historyczno-literackie, nr 10—11, 1936, s. 103—128.

²³ W. Nałkowski, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, s. 40 n.

²⁴ Tamże, s. 33.

²⁵ Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971; R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 14—134.

interpretacji tego położenia i jego konsekwencji dla minionych i przyszłych dziejów narodowych, w której główny nacisk kładziono na korzystny dla tego położenia wpływ warunków naturalnych. Eugeniusz Romer, który dokonał tej interpretacji, akceptował wprawdzie podstawowe ustalenia Nałkowskiego dotyczące wyodrębnionego przez niego obszaru (jednostki geograficznej), ale nawet w tym zakresie jego stanowisko było odmienne. Za takie w każdym razie mogło uchodzić w nieco powszechniejszym odbiorze. W opublikowanym w 1907 r. artykule pod znamienym tytułem „Pierwsza próba syntezy”, zawartym w wydawnictwie Macierzy Polskiej „Polska, obrazy i opisy”, wychodząc z założenia, że: „Geograficzna całość musi mieć przeto nie tyle wyraźne granice, ile wybitne i korzystne geograficzne położenie, jako też musi być naturalnie spojona”²⁶, stwierdzał: „Położenie Polski jest więc zarówno wyraźne jak wybitnie korzystne; są jednak ziemie Polski i znakomicie spojone naturalnymi drogami dolin rzek, przepływających Polskę. Rzeki owe płyną do obu polskich mórz. Odra, Wisła, Niemen i Dźwina — do Bałtyku, Dniestr i Dniepr — do Morza Czarnego. Działy wód między tymi rzekami nie tylko są bardzo płaskie, ale w dodatku rzeki główne wysyłają naprzeciw siebie największe dopływy, wiążące się nawzajem tym sposobem, a wskazując naturalną drogę najkrótszą i najlepszą, czynią międzymorski pomost Polski doskonałym obszarem komunikacyjnym. Odra jest trzykrotnie spojona z Wisłą; Noteć wiąże bowiem Odrę z Wisłą dolną, Ner z Bzurą, więc z Wisłą średnią, wreszcie Warta górna i Odra górna z Wisłą górną. Prócz silnego spojenia z Odrą łączy się Wisła z Niemnem za pośrednictwem Narwi i Biebrzy; Bug łączy Wisłę z Prypecią, więc z Dnieprem, a San z Dniestrem. Prócz tego łączy się Niemen za pośrednictwem Niewiaży z dolną Dźwiną, a Dniepr za pośrednictwem Berezyny z Dźwiną górną, a za pośrednictwem Prypeci nie tylko z Wisłą, ale też i z Niemnem”²⁷.

Sądzę, że przynajmniej część aktywniejszych uczestników życia narodowego mogła w tych stwierdzeniach Romera dostrzec sprzeciw wobec poglądów Nałkowskiego, który, akceptując tezę o naturalnej odrębności tego obszaru, daleki był od przecenienia jego odgraniczeń, zwłaszcza na wschodzie. Dokonana przez niego ogólna charakterystyka tego obszaru dość znacznie różniła się od tej, którą dał Romer. Nałkowski pisał bowiem: „Tym sposobem doszliśmy do definicji naszego pojęcia, pojęcia owego kraju, co jak mówi poeta, ciągnie się „od ruskich wybrzeży aż po Tatarów pierś jałową, po dziedzinę Krakusową, i po Odrę, po Żuławy... a pośrodku Wisła bieży” — tego kraju, który był niegdyś ogniskiem Słowiańszczyzny. Do określenia tego głównymi liniami oparcia były Karpaty i ich orograficzne przedłużenie — Sudety, oraz dwa morza: „na szczytach Karpat — mówi poeta — usiadł ptak słowiański i jednym skrzydłem uderzył o Bałtyk, drugim o Morze Czarne”; cienie tych skrzydeł wahały się w ciągu dziejów [pod naporem] germańskim i mongolskim w pobliżu wytyczonych przez nas linii rzecznych”²⁸. Jeżeli uwzględnić przy tym stosowanie przez niego czasu przeszłego: „był niegdyś ogniskiem Słowiańszczyzny”, ptak „uderzył”, „cienie tych skrzydeł wahały się”, to można będzie powiedzieć, iż kładł on nacisk na po-

²⁶ E. Romer, *Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych*, Lwów—Warszawa 1939, s. 11.

²⁷ Tamże, s. 12 n.

²⁸ W. Nałkowski, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, s. 32.

tencjalne możliwości tego obszaru, na szanse oparcia granic Polski o jego granice. Możliwości te nie zostały jednak wykorzystane, uwydatniło się tylko mało korzystne położenie Polski jako krainy przejściowej. Natomiast Romer swą wypowiedź z 1907 r. kończył konkluzją następującą: „Organizm Polski miał z dawien dawna tę żywą świadomość swego geograficznego położenia, czuł się tym, czym jest w rzeczywistości, pomostem między dwoma morzami”²⁹.

Abstrahując od wspierającej obie tezy: Nałkowskiego — o przejściowości tego obszaru i Romera — o jego pomostowości, argumentacji przyrodniczej (geologicznej, florystycznej itp.), gdyż jej wpływ na kształtowanie się wyobrażeń o położeniu geograficznym ziem polskich był nader ograniczony, nie obejmował chyba nawet wszystkich geografów. Jeżeli nie jedyny, to główny wpływ na te wyobrażenia wywierały pochodne od tych tez oceny aktualnych możliwości walki o restytucję Rzeczypospolitej. Przyjęcie tezy Nałkowskiego o przejściowości, jak można sądzić, nie przyczyniało się do umocnienia przekonań o mocy własnego narodu, a tym samym nie pobudzało do podjęcia działań, których celem bezpośrednim byłaby odbudowa niepodległej i zjednoczonej Polski. Trudno wyobrazić sobie, by do wzrostu nadziei na restytucję Rzeczypospolitej, w jej granicach przedrozbiorowych mogła skłonić lektura takiego przykładowo fragmentu jego głównego dzieła: „Przejściowe położenie Polski, które uczyniło ją naprzód przedmurzem Europy i powstrzymało tym sposobem w rozwoju wewnętrznym, cywilizacyjnym, wywołało następnie jej podział, utratę wolności, a jako dalszy skutek wpłynęło na jej literaturę, zacieśniając ze sfery ogólnoludzkiej, filozoficznej, do węższej, patriotyczno-uczuciowej (porówn. np. Fausta i Dziady) i dało przewagę literaturze historycznej, przecenianiu przeszłości — konserwatyzmowi. Jest to jakby powłoka obronna lub sen zimowy, środki obronne organizmów w niekorzystnych warunkach bytu”³⁰.

Poglądy Romera odzwierciedlały natomiast inne wyobrażenia o przeszłym i przyszłym miejscu Polski, i w jakimś stopniu — nadzieje na jej odrodzenie. Wszak — jak pisał już w 1907 r.: „Polska jest to kraina przedstawiająca geograficzną całość i w tym tkwi przyczyna, że mimo rozbicia «jeszcze nie zginęła». Pojęcie Polski jest silniejsze od chwilowego zbiegu faktów historycznych i przeobrażeń politycznych”³¹. Nieco zaś później, w latach ożywienia nadziei na wybuch konfliktu między państwami zaborczyymi i podjętych ponownie przygotowań do czynu zbrojnego, wyraźnie już połączył w jedną swą polemikę ze zwolennikami tezy o przejściowości ziem polskich, prowadzoną w zgodzie z rygorami dyskusji naukowej, z podkreśleniem korzystnego dla realizacji polskich dążeń narodowych pomostowego ukształtowania ziem polskich. Nie przesądzając znaczenia związków łączących go z ruchem zarzewia-czkiem³², którego obok Feliksa Młynarskiego³³ był głównym ideologiem, można chyba powiedzieć, że przyczyniały się one do eksponowania pozytywnego wpływu położenia geograficznego (naturalnego) ziem polskich

²⁹ E. Romer, op. cit., s. 13.

³⁰ W. Nałkowski, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, s. 144.

³¹ E. Romer, op. cit., s. 11.

³² Zob. *Zarzewie 1909—1920. Wspomnienia i materiały*, wybór dokumentów i przypisy A. Garlicka, słowo wstępne A. i A. Garliccy, Warszawa 1973.

³³ Zob. F. Młynarski (Jan Brzoza), *Zagadnienia polityki narodowościowej*, Kraków 1911.

na możliwości realizacji dążeń narodowych, także w sferze aspiracji terytorialnych. Tezy takie pojawiały się zarówno w jego publikacjach politycznych, jak i w tych, które nosiły charakter publikacji naukowych. W większości wypadków takie rozgraniczenie jest zresztą niemożliwe. Trudno — na przykład — dopatrzeć się różnic w wymowie jego publikacji z 1911 r. „U podstaw «Zarzewia»”, w której, pod adresem zwolenników tezy „o przejściowym charakterze Polski fizjograficznej”, formułował zarzut, że „czynili z tej cechy kierownicę orientacyjną wszystkich problemów politycznych, dotyczących Polski”³⁴ i jego artykułu zamieszczonego w wydawnictwie Akademii Umiejętności. W obu znajdujemy niemal identyczne konstatacje. „Cóż dziwnego, — pisał w pierwszej z nich — że Polska pierwotna, położona przy bramie wiodącej do drogi zamkniętej, przesunęła swój środek ciężkości ku wschodowi, ku międzymorzu, ku osi, wiążącej bezpośrednio północ z południem. W tym przecież leży istota rozwoju organizmów politycznych, że naród poznaje i wyzyskuje właściwości ziemi i jej położenia, w pierwotnych stanach organizacyjnych zgoła nieznane. Polska z państwa przy „bramie” stała się państwem międzymorskim”³⁵. A w drugiej, stwierdzając że rozwój ku zachodowi nie wspierał się na tak naturalnych podstawach, konstataował: „Wszystkie rzeki od Niemna do Renu, przepływając przez nią, mają siatkę wodną, zbudowaną według jednolitego planu, otrzymują bowiem swe główne dopływy z prawego brzegu, jednak Odrę znamionuje ta cecha w stopniu wyjątkowym; od ujścia Nysy Łużyckiej i skrzyżtu Odry ku północy, nie otrzymuje Odra, z wyjątkiem nieznacznych wód ściekowych, żadnego dopływu. Nie wskazywała więc Odra na ekspansję ku zachodowi, a była raczej wielką obronną linią państwa, które przyroda ziemi parła ku wschodowi”³⁶.

Tezę tę szczególnie wyraziście przedstawił w wydanych w 1912 r. „Przyrodzonych podstawach Polski historycznej”, publikacji zreferowanej uprzednio na zebraniu „Kuźnicy”, stowarzyszenia akademickiego skupiającego młodzież „zarzewiacką”³⁷. Wisła i Bug — jego zdaniem — łączy i „wiąże ze sobą dwie walne rzeki ruskie, Dniepr i Dniestr, w ogóle bezdrożami od siebie oddzielone. Jeżeli wskażą prócz tego na liczne inne komunikacyjne pośrednictwa Wisły z Niemnem i Odrą, to dominująca rola położenia geograficznego dorzecza Wisły na międzymorzu Bałtycko-pontyjskim wystąpi w całej okazałości; jest to terytorium, do którego wszystkie naturalne drogi międzymorza wiodą w kierunku dośrodkowym. Ośrodkiem Polski, zawarunkowanym geograficznie było dorzecze Wisły; ekspansja ku wschodowi miała swe przyczyny w fakcie, że dorzecze Wisły było kluczem dla obwodowych dróg płyty ukraińskiej, węzłem dla centralnej drogi litewskiej, dla Niemna. Rozwój terytorium Polski ku zachodowi nie opierał się natomiast na tak naturalnych i szerokich podstawach”³⁸.

To eksponowanie indywidualności geograficznej tego terytorium, w „Przyrodzonych podstawach Polski historycznej” szczególnie silne,

³⁴ E. Romer, op. cit., s. 19.

³⁵ Tamże, s. 47.

³⁶ E. Romer, *Geograficzne położenie ziem polskich*, [w:] *Geografia fizyczna ziem polskich i charakterystyka fizyczna ludności*, Kraków 1912, s. 7 n.

³⁷ A. Zierhoffer, *Eugeniusz Romer*, [w:] *Dziewięć wieków geografii polskiej*, s. 326.

³⁸ E. Romer, *Przyrodzone podstawy Polski historycznej*, Lwów 1912, s. 40 n.

miało służyć — jak się wydaje — nie tylko i chyba nawet nie głównie polemice z poglądami Nałkowskiego, jakkolwiek one właśnie były w niej zasadniczym przedmiotem tej polemiki. Przeciwwstawienie tezie o przejściowym charakterze tego terytorium, implikującej przewagę żywiołowości zachodzących na nim przemian politycznych i cywilizacyjnych, tezy o jego pomostowości, sprzyjającej wywieraniu przez jego mieszkańców podmiotowego wpływu na te przemiany, miało chyba służyć przede wszystkim zwiększeniu wiary w skuteczność podejmowanych wówczas inicjatyw niepodległościowych. Polska jako kraina przejściowa spełniała w dziejach Europy rolę podobną do tej, jaką ma bród w rzece o płaskich brzegach, Polska jako kraina pomostowa odgrywała rolę czynną w dziejach tego kontynentu. „Albo Polska — pisał Romer — nie ma fizycznego uzasadnienia w przyrodzie Europy, a wtedy nawet jej długowiekowy byt mógł być tylko wynikiem pewnych politycznych i kulturalnych założeń i stanów, a w takim razie sprawa Polski jest wyłącznie zależną od powrotu podobnych konstelacji historyczno-politycznych. Albo też Polska tkwi w Europie jako jeden z jej organicznych członów budowy fizycznej, a w takim razie jest niepodległość Polski problemem znacznie bliższym, bo wprowadzeniu w czyn woli ludzkiej nie przyroda, a tylko inna wola ludzka stoi na przeszkodzie”³⁹.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że ośrodkiem tego wyodrębnionego obszaru jest dorzecze Wisły, obejmujące najbardziej bezsporną część ziem polskich, i na to, że granice wschodnie tego obszaru są traktowane jako granice między Zachodem i Wschodem. Romer dostrzeżęga wprawdzie różnice w poziomie rozwoju cywilizacyjnego, zaznaczające się między Polską a Niemcami i pozostałymi krajami Europy zachodniej, ale sprzeciwia się pogładowi o niemal stale dającym o sobie znać w dziejach Polski słabszym tempie tego rozwoju. „Zdaje mi się — pisał — nie ulegać wątpliwości, że bijące w oczy objawy dobrobytu społecznego, asanacja miast i domów mieszkalnych, ba nawet rozmaitymi drogami rozpowszechniana piśmienność narodów nie są bezwzględnyymi miernikami kultury!”⁴⁰. Przynależność Polski do Zachodu poza wszelkimi innymi korzyściami przyczynia się do wzmocnienia jej rubieży wschodniej. Zdaniem Romera: „Granica, dzieląca wszakże Polskę od Rosji, była tak silna, że kończyła się na niej, słabła tak bardzo wszelka wymiana duchowa i kulturalna, że jeśli gdzie na niżu, to właśnie na tej linii musiał się rozwinąć potężny gradient kulturalny, gradient, znaczący stały w historii Europy próg między wschodem i zachodem. Ten graniczny gradient demonstruje najoczywiściej zupełną nicotę teorii Polski „przejściowej”, zupełny brak uzasadnienia dla teorii misji pośrednictwa Polski między wschodem a zachodem. To pośrednictwo objęła Polska, ale tylko w granicach swego naturalnego terytorium”⁴¹.

Poświęciłem nieco więcej miejsca prezentacji tez Nałkowskiego i Romera, gdyż ich poglądy na położenie geograficzne ziem polskich wywarły trudny do przecenienia wpływ na kształtowanie się wyobrażeń powszechniejszych, nie tylko w środowisku geografów. Większy przy tym wpływ wywarły poglądy drugiego z nich, bardziej spójne z zakodowaną w tra-

³⁹ Tamże, s. 3 n.

⁴⁰ Tamże, s. 14.

⁴¹ Tamże, s. 41.

dycji ideą restytucji Rzeczypospolitej przedrozbiorowej i wspomagającą wiarę w skuteczność walki o odzyskanie niepodległości. Wydaje się przy tym, iż wielu z tych, którzy przyjmowali poglądy Romera za własne, traktowało je nadmiernie dosłownie. Dość często abstrahowano od tego, że Romer, podobnie jak Nałkowski, posługując się określeniem „Polska” miał na uwadze obszar nie narodowy, a geograficzny, że nawet wtedy gdy podkreślał, że „historia musi wrócić na tory, wskazane przez przyrodę”, pisał o potrzebie „woli narodów”: „Narody Polski, Litwy i Rusi nie mogą zapominać, że mają swe posady w budowie jednolitej, przez przyrodę ziemi wskazanej!”⁴². Można raczej przypuszczać, że większość odbiorców wypowiedzi Nałkowskiego i Romera znajdowała w nich potwierdzenie swych przekonań o naturalnym prawie Polaków do restytucji Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych. Temu, często mimowiednemu, stawianiu znaku równości między wyodrębnionym przez geografów obszarem geograficznym, umownie przez nich określanym mianem „Polski”, a ziemią polskimi, w dosłownym znaczeniu, sprzyjała nie tylko duża zbieżność wytyczonych przez nich granic naturalnych tego obszaru z granicami Rzeczypospolitej z 1772 r. Trudny do przecenienia wpływ wywierał też na te przekonania fakt występowania na całym tym obszarze mniejszych i większych ojczyzn prywatnych Polaków. Można tylko uznać za prawdopodobny pogląd o różnym w świadomości aktywniejszych politycznie Polaków miejscu poszczególnych ojczyzn, innym przykładowo Mohylowszczyzny, a innym Wileńszczyzny. Z drugiej strony trzeba mieć jednak na uwadze to, że od schyłku XIX w. zasięg terytorialny Polski postulowanej uległ rozszerzeniu na zachodzie o Śląsk Cieszyński i Górny.

Jeżeli nawet przyjmujemy, że i w wyobrażeniach owej aktywniejszej części Polaków kontury granic przyszłej Polski także i u progu niepodległości rysowały się niewyraźnie, to czy przesądzało to o abstrahowaniu od kwestii bezpieczeństwa tych granic, w tym również i ich naturalności? Nie przeceniając wpływu, jaki na nieco powszechniejszy stan świadomości społecznej mogły wywierać ustalenia Nałkowskiego i Romera, można chyba przyjąć, że były one znane w środowiskach przywódczych i opiniotwórczych. Ich uczestnicy nie musieli się zapoznać z tymi ustaleniami w ich wersji oryginalnej, mogli je znaleźć także w publikacjach innych geografów lub popularyzatorów. Tylko tytułem przykładu wspomnę, że jeszcze przed wybuchem I wojny światowej popularyzował je między innymi Jerzy Smoleński, stwierdzając: „Ziemia polskie, pojęte jako całość geograficzna, obejmują ogromny, około miliona km² liczący szmat ziemi, rozpięty między Bałtykiem, Karpatami i Czarnym Morzem, sięgający na wschód po Dniepr i Dźwinę, na zachodzie znajdujący granicę u stoków gór Sudeckich i w biegu Odry”⁴³. Po klęskach wojennych Rosji i wyparciu wojsk rosyjskich z Królestwa informacje o tych ustaleniach pojawiają się zaś o wiele częściej. Włodzimierz Wakar wśród pytań do powtórzenia, zamieszczonych na zakończenie bardzo popularnego wydawnictwa, postawił dwa wartościowe pytania: „Jakie rzeki płyną przez Polskę do Morza Bałtyckiego, a jakie do Czarnego? skąd wypływają Wisła, Dniestr, Warta, Niemen? jakie ma dopływy Wisła, Odra, Niemen, Dniepr? jakie znamy jeziora? w ja-

⁴² Tamże, s. 48.

⁴³ J. Smoleński, *Krajobraz Polski*, Warszawa 1912, s. 1.

kich okolicach Polski jest najwięcej jezior, a w jakich bagien? — Pokazać dzielnice Polski: Pomorze, Wielkopolskę, Śląsk, Małopolskę, Kujawy, Mazowsze, Litwę, Inflanty, Polesie, Podole! Jakie tam są miasta i nad jakimi rzekami?”⁴⁴. Zaś w wydany w tym samym roku w Moskwie „Zarysie geografii Królestwa Polskiego z ogólnym rzutem oka na geografję Europy” Anna Nałkowska, żona Wacława, konstatowała: „Mapa polityczna Europy wskazuje nam, że zachodnia jej część, odpowiednio do wielkiej różnaitości krain pod względem ukształtowania powierzchni, posiada również wielką różnaitość pod względem politycznym. Wschód Europy, odznaczający się jednolitą budową powierzchni, tworzy też politycznie jedno wielkie państwo. W pośrodku Europy wyżej opisywany obszar stanowił dawniej także państwo, indywidualium polityczne — Polskę, którego część zachodnia opierała się, podobnie jak sąsiednie jej państwa zachodnie, jednym bokiem o morze (Bałtyckie), drugim o góry (Sudety, Karpaty); wschodnia część tego państwa opierała się o dwa morza (Bałtyckie i Czarne), podobnie, jak sąsiednie jej państwo wschodnie”⁴⁵.

Zwiększaniu się liczby publikacji poświęconych opisowi geograficznemu ziem polskich, czy też ściślej: ziem objętych polskimi aspiracjami terytorialnymi, coraz też częściej towarzyszyły refleksje i wskazania polityczne. Charakter wypowiedzi, zwłaszcza zaś zawarte w nich oceny położenia geograficznego Polski, stawał się bardziej zależny od zmieniających się losów sprawy polskiej. Po obaleniu w Rosji caratu znacznie już częściej ocenom tym towarzyszą mniej lub bardziej skonkretyzowane wizje rozwiązań terytorialnych. Użyłem określenia „wizje”, gdyż lepiej oddaje ono charakter zdecydowanej większości wysuwanych wówczas, aż po schyłek 1920 r., programów rozwiązań terytorialnych. W jakiejś mierze określenie to — moim zdaniem — można również odnieść do najbardziej skonkretyzowanego programu terytorialnego, określanego mianem „inkorporacyjnego”, znanego z memoriałów Dmowskiego z 1917 r.⁴⁶. Sam opis położenia geograficznego schodzi jakby na plan drugi, zostaje *de facto* podporządkowany projekjom Polski postulowanej. Te zaś, jeżeli abstrahować od wypowiedzi podporządkowanych głównie emocjom, w mniejszym lub większym stopniu, być może nie zawsze w sposób świadomy, uwzględniały poglądy Nałkowskiego i Romera o Polsce jako możliwej do wyodrębnienia jednostce geograficznej. Tyle tylko, że wyraźniej akcentowano te zawarte w nich tezy, które dotyczyły różnic w charakterze granic naturalnych na zachodzie i na wschodzie.

Było to, jak sędzę, w niemałej mierze związane z zaistnieniem po wybuchu rewolucji rosyjskiej odmiennej sytuacji politycznej na rubieżach wschodnich interesującego nas obszaru. W ocenach części polskich polityków i publicystów, podejmowanych jeszcze przed październikiem 1917 r., Rosja, na skutek pogłębiającego się rozstroju wewnętrznego, utraciła możliwość wywierania wpływu decydującego na kształtowanie się sytuacji politycznej na zachodnich obszarach byłego ce-

⁴⁴ W. W a k a r, *Polska*, Warszawa 1916, s. 28.

⁴⁵ A. N a ł k o w s k a, *Zarys geografii Królestwa Polskiego z ogólnym rzutem oka na geografję Europy*, Moskwa 1916, s. 80.

⁴⁶ Zob. *Materiały o terytorium państwa polskiego*, z marca 1917 r. oraz *Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie*, z lipca 1917 r.; R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 445—447, 450—501.

sarstwa. Natomiast Niemcy zachowały swą siłę, także i po wybuchu w nich rewolucji i po podpisaniu zawieszenia broni. Idea oparcia Polski na zachodzie o jej granice naturalne była wprawdzie wtedy omawiana w czasie towarzyskich spotkań kilku przebywających w Moskwie działaczy narodowodemokratycznych, a jeden z uczestników tych spotkań, Bolesław Jakimiak, z profesji lekarz, przyczynił się do jej popularyzacji⁴⁷, ale jego wypowiedź odgrywała rolę analogiczną do tej, jaką spełniały poetyckie wezwania Stefana Żeromskiego⁴⁸. Wyobrażenia o możliwości dotarcia do granic naturalnych na wschodzie dawały natomiast znać o sobie w skali bardziej powszechnej, w różnych środowiskach politycznych. Traktowaniu ich jako możliwych do zrealizowania zadań polityki polskiej sprzyjała zarówno coraz powszechniej dostrzegana dekompozycja imperium rosyjskiego, jak i pamięć o granicach Rzeczypospolitej, w części przecież sięgających granic naturalnych. Poza tym czy u podstaw tych wyobrażeń, sprzyjających nadaniu polskim aspiracjom na wschodzie charakteru bardziej ofensywnego niż tym zachodnim, nie tkwiły niepokoje wywołane dostrzeganiem słabości położenia geograficznego ziem bezspornie polskich, nie obejmujących w pełni nawet ścisłego dorzecza Wisły?

Kazimierz Kulwieć, autor jednego z licznych wówczas zarysów geografii Polski, uzasadniając potrzebę poznania jej, pisał między innymi: „ona uczy nas pamiętać o wszystkich, nawet najdrobniejszych cząstkach organizmu narodowego — ona winna wskazać główny pień, konary i korzeń macierzysty, lecz nie wolno jej zaniedbywać i najmłodszych, słabych latorośli i pędów bocznych. Któż bowiem zakreślić zdoła linie przyszłego rozwoju żywego organizmu narodowego. — Mapa Polski, która odrodzi się po obecnej katastrofie światowej, nie tylko nie jest nakreślona, ale nie da się nawet przewidzieć”⁴⁹. A Stanisław Srokowski konstataował: „Traktat Andruszowski z r. 1667, oddający Kijów z Zandnieprzem, to pierwszy cios stanowczy wymierzony naszemu mocarstwowemu stanowisku, tym bardziej, iż wszystkie naturalne związki pchały Polskę ku ekspansji na wschodzie, gdy ku zachodowi tylko z trudnością utrzymywała ona, ciągle zresztą tracąc na terenie, granicę państwową. Polska podobną była do wielkiej kry lodowej, której brzeg zachodni coraz obciążony najściem obcyzny zanurzał się głęboko, albo znikał w jej falach, gdy wschodni podnosił się w górę i sterczał ponad wschodnim barbarzyństwem. Wewnętrzne związki naturalne wcale silnie łączyły ziemie polsko-litewsko-ruskie w jedną całość, i stwarzały z nich przedmurze zachodu wobec wschodu Europy”⁵⁰. Jakkolwiek Srokowski

⁴⁷ W publikowanym parokrotnie tekście wysuwał postulat oparcia zachodniej granicy o zneutralizowaną Odrę i Nysę Łużycką, z pozostawieniem Szczecina po stronie niemieckiej. B. Jakimiak (Maciej Łahoda), *Zachodnia granica Polski*, Warszawa 1918, s. 58 n.

⁴⁸ W czerwcu 1919 r. pisał on między innymi: „Koł jeźdźca narodowego, zgrzany od zwycięstw nad Moskwą, w Niemnie i w Wilii wodę pije. — Miedziane hełmy legii zza morza i z dalekiej ziemi francuskiej przybysze mają za jaśnieć, jako błysk wyzwolin w oczach ludu wielkich, staropolskich ziem, mają się przejrzeć w nurcie Odry rzeki, ujarzmionej od wieków tyłu, w której głębinię spływała krew z ran drużyny Krzywoustego i w której złotym piasku leżą zaryte szlony jego rycerzy”. S. Żeromski, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, oprac. W. Borowy, Warszawa 1928, s. 86.

⁴⁹ K. Kulwieć, *Polska w granicach naturalnych i historycznych*, Moskwa 1917, s. 4.

⁵⁰ S. Srokowski, *Zarys geografii fizycznej ziem polsko-litewsko-ruskich*, Kijów 1918, s. 24.

podzielał poglądy Nałkowskiego i Romera, dotyczące granic naturalnych Polski, to jednak przyrównując ją do „kry lodowej” bliski był faktycznie stanowisku, jakie w sprawie granic Polski zajął nieco wcześniej Kazimierz Tymieniecki, według którego: „Pojęcie terytorialne Polski, wpojone mocno w świadomość powszechną, posiada głębokie uzasadnienie przede wszystkim w dziejach narodu. Czynniki geograficzne odgrywa mniejszą rolę w wytworzeniu się terytorium Polski w granice naturalne. — Ubóstwo granic naturalnych odbiło się na całym rozwoju historycznym Polski zarówno w chwilach największej ekspansji, jak i zupełnego upadku politycznego. Granice etnograficzne nie mogły zastąpić granic naturalnych w żadnej z epok istnienia państwa polskiego, tym bardziej że same ulegały dość poważnym zmianom. Z jednej strony napór niemieczyny czynił wyłomy w zwartej masie narodu polskiego, z drugiej polskość dążyła do kierowniczej roli w krajach, położonych bardziej na wschód”⁵¹.

Analizując wypowiedzi dotyczące położenia geograficznego ziem polskich z lat 1917—1919, także i te autorstwa geografów, można dojść do wniosku, że niezależnie od stopnia eksponowania w nich tez o istnieniu granic naturalnych obszaru Polski, czy też od opowiadania się w nich za „przejsiowością” lub „pomostowością” tego obszaru, nie podważały one stwierdzenia Tymienieckiego, iż: „Granice państwa polskiego w każdym momencie historycznym były ściśle zależne od stosunku nagromadzenia siły fizycznej i moralnej w narodzie polskim i wśród jego sąsiadów”⁵². Jak się wydaje, w pełni hołdował mu też Romer, tyle tylko, że stale podkreślając naturalność granic obszaru Polski i jego pomostowość, dążył do wzmocnienia wiary w siły własnego narodu posługując się argumentami geograficznymi. Daleki jestem wprowadzić od abstrahowania od naukowych uwarunkowań jego poglądów na obszar Polski, ale nie brak w nich też było *stricte* politycznych, pochodnych od położenia sprawy polskiej. One — moim zdaniem — determinowały zarówno jego walkę z tezą o przejsiowości tego obszaru⁵³, jak i położenie większego nacisku na potrzebę uzyskania przez Polskę granic naturalnych na wschodzie, w publikacjach z lat 1917—1919. Doceniając w pełni znaczenie, jakie miały dla Polski ziemie dzielnicy pruskiej, przyczyniając się waleńnie do dokumentowania ich polskości⁵⁴, Romer uwzględniał trudności walki o ich włączenie do Polski, zdawał sobie też dobrze sprawę z niemożności oparcia się jej o granice naturalne na zachodzie. Równocześnie wychodził z założenia, że: „O ile naród nie obejmie całego tak określonego terytorium [obszaru naturalnego — R. W.] w ramy swej organizacji państwowej, musi się przygotować na to, że zaledwie spocznie na laurach skutecznej ofensywy czy chlubnej unii państwowej, już może się znaleźć w defensywie, a nawet w od-

⁵¹ K. Tymieniecki, *Rozwój terytorialny Polski*, Warszawa 1916, s. 5.

⁵² Tamże, s. 6.

⁵³ „Nie mam — pisał — najmniejszych wątpliwości, że ta z politycznej i strategicznej roli Polski wysnuta nauka stała się główną podwaliną teorii Polski «przejsiowej». E. Romer, *Warunki geograficzne*, [w:] *Przyczyny upadku Polski. Odczyty*, Warszawa 1918, s. 27.

⁵⁴ Dość tu wspomnieć o zainicjowaniu przez niego serii „Prace geograficzne”, w której ramach m. in. ukazały się: E. Romer, *Polacy na kresach pomorskich i pojeziernych*, Lwów 1919; A. Dudziński, *Polacy na Śląsku*, Lwów 1919. Zob. też E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918—1919)*, do druku przygotowali A. Gąlicki, R. Swiętek, Wrocław 1989.

wrocie. Nie zająwszy bowiem całego terytorium, ogarniętego naturalnymi węzłami, nie pozbawi się sąsiada drogi, wiodącej przy promienistym układzie dróg w kierunku dośrodkowym, a więc *caeteris paribus* korzystniejszej dla sąsiada niż dla gospodarza”⁵⁵.

Sądzę, że nie popełni się błędu stwierdzając, że Romer, nie dostrzegając szans objęcia przez państwo polskie całego tego obszaru, który jego zdaniem zapewniał mu większe bezpieczeństwo, opowiadał się za podjęciem usilnych starań na rzecz opanowania przynajmniej wschodniej części tego obszaru. Tego typu myśl, zmniejszenia zagrożenia przynajmniej ze strony jednego z dwóch wielkich sąsiadów, zaznaczała się także w koncepcjach obu głównych architektów ówczesnej polityki polskiej, Piłsudskiego i Dmowskiego. Z tym tylko, że pierwszy z nich chciał je zmniejszyć poprzez odsunięcie Rosji na wschód, poza granice Rzeczypospolitej przedrozbiorowej⁵⁶, a drugi za pomocą szukania *modus vivendi* z Rosją⁵⁷. W jakiejś też mierze obaj, mniej lub bardziej świadomie, w koncepcjach swych uwzględniali pogląd o zbieżności granic naturalnych na wschodzie z granicą między zachodem a wschodem. Pogląd ten wprawdzie już od dawna zajmował poczesne miejsce w myśleniu i koncepcjach polskich środowisk politycznych, ale — jak się wydaje — w tych właśnie latach uległ on jakby pewnemu wzbogaceniu. Wyraźniej chyba zaczęto wówczas akcentować naturalność tego obszaru, wyodrębnionego przez geografów, jako obszaru przejściowego, na terenie którego silniej daje o sobie znać ofensywność cywilizacyjna i polityczna zachodu. W każdym razie pełniej niż przed wybuchem wojny światowej dostrzegł tę naturalność Romer, w 1917 r. stwierdzając między innymi: „Polska była naturalnym łącznikiem Zachodu ze Wschodem, ale ta jej rola kończyła się poza Dnieprem. Na wielkich bowiem obszarach Europy, położonych na zachód od Dniepru, budziła fizjonomia kraju w społeczeństwach i ustrojach państwowych jeden pęd ekspansyjny, znany przede wszystkim z historii Niemiec pod godłem: *Drang nach Osten!* Pęd ten opanowuje w istocie rzeczy całą historię Polski, nie brak też pewnych jego znamion i w historii Francji. Źródło owego pędu leży w charakterze sieci wodnej tej części Europy. Wszystkie bowiem rzeki tych dziedzin mają w dolnej, niżowej części swego biegu główne dopływy z brzegu prawego, który wskazuje ku Wschodowi”⁵⁸. Analogiczne sformułowanie znajdujemy w jego głównej wypowiedzi z następnego roku, w której, charakteryzując terytorium Europy położone na północ od Pirenejów, Alp i Karpat, pisał: „Trzecia dziedzina, to kraj niżów i gór średnich, wspartych o młode gór łańcuchy, ciągnący się od Atlantyku ku wschodowi tak daleko, jak daleko sięga naturalnie zaznaczona tendencja parcia ku wschodowi. Tendencja ta jest uzasadniona naturalnym układem sieci wodnej, a więc dróg polityczno-historycznego spajania, w tem osobliwej, że gęstemu spojowi dopływów, bieżących od wschodu, a więc wskazujących ku wschodowi, przeciwstawia się zupełnie obumarłe skrzydło porzeczy rzeki głównej. Sekwana, Amiza, Wezera, Łaba, Odra, Wisła, Niemen nie mają zgoła, albo tylko nieznaczne dopływy od zachodu. To przyrodzone znamię, które nam tłumaczy ekspansyjne fronty

⁵⁵ E. Romer, *Warunki geograficzne*, s. 38.

⁵⁶ Niezależnie od proponowanych rozwiązań kwestii ukraińskiej i białoruskiej.

⁵⁷ Wykluczało to — między innymi — podejmowanie karty ukraińskiej.

⁵⁸ E. Romer, *Polska. Ziemia i państwo*, Lwów 1917, s. 17 n.

zwrócone w tej dziedzinie ku wschodowi, a które właśnie w obszarze ziem polskich osiąga najwyższy stopień rozwoju, kończy się w porzezcach Dniepru i Dźwiny”⁵⁹.

Analogiczny pogląd upowszechniali i inni. „Cóż dziwnego, — pisał Kulwieć — że już za młodej Piastowskiej Polski tak wyraźnie ujawniły się zaborcze zamiary w kierunku południowo-wschodnim, ku Rusi i Morzu Czarnemu — ku północnemu Wschodowi, ku Prusom, Jadźwinom, sąsiadom Litwy, i ku Bałtykowi, do którego dążyła Polska wielką doliną Noteci, Warty i Odry. Organizm Polski miał z dawien dawna tę żywą świadomość swego geograficznego położenia, czuł się tym, czym jest w rzeczywistości, pomostem między dwoma morzami”⁶⁰. A Włodzimierz Wakar, autor najpełniejszej chyba wówczas charakterystyki stosunków narodowościowych na ziemiach objętych polskimi aspiracjami⁶¹, konstatował: „Od dłuższego czasu trwa w Europie kierunek północno-wschodni przesuwania się terytorialnego narodowości, odpowiadający drogom chrześcijaństwa i cywilizacji. Francja powiększała się we Flandrii i Lotaryngii, Włochy w Krainie i Dalmacji, Szwecja w Laponii i Finlandii, Niemcy na Śląsku i Pomorzu, Węgry na Słowaczynie i Siedmiogrodzie, Polska na Litwie i Rusi, Rosja nad Białym Morzem i za Wołgą, natomiast z kierunków zachodnich wypadało im częstokroć rezygnować. Procesy wskazane świadczą o tym, jak kruchym jest opieranie pojęć terytorialnych na prawach historycznych lub stanie obecnym narodowości bez uwzględnienia ruchomości terytoriów narodowych oraz tendencji rozwoju ich przestrzennego”⁶².

Niedostatki w badaniach, tych zwłaszcza, które dotyczą dziejów Kresów Wschodnich⁶³ i ich miejsca w świadomości aktywnych uczestników poczynań narodowych w dobie powstaniowej⁶⁴, skłaniają do ostrożności w podejmowaniu ocen tego typu wypowiedzi. Nie potrafimy obecnie sformułować nawet wstępnej, ale w miarę precyzyjnej, odpowiedzi na pytanie: co skłaniało do akcentowania większych możliwości prowadzenia ofensywnej polityki na wschodzie także i tych, którzy kładli szczególnie nacisk na zagrożenie ze strony Niemiec i ważność ziem dzielnicy pruskiej. Można jedynie uznać za uzasadnione przypuszczenie, że najmniej, w gruncie rzeczy tylko marginalny wpływ wywierał fakt trwania na Kresach skupisk ludności polskiej, być może z wyjątkiem Wileńszczyzny. Wydaje się zresztą, że wpływ występowania tych skupisk na kształtowanie się wyobrażeń o zasięgu polskiego teryto-

⁵⁹ Tenże, *Warunki geograficzne*, s. 33. Tezę tę podtrzymał i po odzyskaniu niepodległości, stwierdzając w odczycie wygłoszonym na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności 8 czerwca 1929 r., że: „W pierwotnych stosunkach gospodarczych i politycznych wszystkie te rzeki odgrywały rolę zapory od zachodu, dawniej i dziś i zawsze wieść one będą ku wschodowi. Otóż nie niemiecki, ale europejski »Drang nach Osten«. E. Romer, *Ziemia i państwo*, Kraków 1929, s. 27.

⁶⁰ B. Kulwieć, op. cit., s. 11 n.

⁶¹ W. Wakar, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej cz. I: Statystyka narodowościowa dzielnic pruskiej i austriackiej*, Kielce 1918; cz. II: *Statystyka narodowościowa Królestwa Polskiego*, Warszawa 1917; cz. III: *Statystyka narodowościowa kresów wschodnich*, Kielce 1917.

⁶² Tamże, cz. I, s. 6.

⁶³ Podobnie jak i wschodniej Galicji, która nie była jednak obejmowana określeniem Kresy Wschodnie. Por. S. Kieniewicz, *Kresy. Przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej*, „Przegląd Wschodni” t. I, 1991, z. 1, s. 3—13.

⁶⁴ Mam tu na uwadze lata 1864—1918.

rium narodowego był raczej niewielki⁶⁵. W ograniczonym też chyba zakresie dostrzeganie ich było związane z pamięcią o zasięgu terytorialnym Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Tradycja jej, tak żywa w niektórych środowiskach, wspomagała — jak sądzę — dążenia do restytucji państwa polskiego jako takiego, a nie zamiar odbudowy w dawnych granicach. Jak pisał Antoni Sujkowski: „Pomiędzy Bałtykiem a Sudetami, Karpatami i Morzem Czarnym legły ziemie, mierzące około miliona km kw. Ziemie te były widownią powstania i wzrostu państwa polskiego; na nich dotąd naród polski mieszka, stanowiąc bądź zwartą masę zaludnienia (na powierzchni koło 200 tys. kil. kw.), bądź też stanowiąc mniejszą lub większą domieszki ludności. W niektórych okolicach ledwie wspomnienia historyczne związane są z polskością”⁶⁶.

Zasadniczych przyczyn tego eksponowania naturalności większej ofensywności na wschodzie upatruję przede wszystkim w: a) świadomym lub podświadomym przyjęciu oceny, że mała Polska, ograniczona do owych około 200 tysięcy km kw. bezspornego terytorium narodowego, będzie pozbawiona możliwości trwałego istnienia; b) dostrzeganiu większych możliwości uzyskania tam granic w miarę bezpiecznych, w mniejszym lub większym stopniu wspartych o rubież naturalne. Poza dekompozycją byłego imperium rosyjskiego — zdaniem ówczesnych — sprzyjał temu słabo w skali powszechniejszej zaawansowany rozwój aspiracji państwowych wśród „narodów kresowych”⁶⁷ byłej Rzeczypospolitej, zwłaszcza zaś wśród Białorusinów. Nie tak rzadko — jak się wydaje — aspiracji tych w ogóle nie zauważano, a uwzględniano jedynie fakt rywalizacji polsko-rosyjskiej. Na przykład generał Tadeusz Rozwadowski w swym memoriale w sprawie granic wschodnich z 21 maja 1919 r., uzasadniającym konieczność oparcia ich o granice sprzed pierwszego rozbioru, stwierdzał między innymi: „Linia Dniepru i Dźwiny jest naturalną granicą między Rosją a Polską. W tym miejscu spotyka się cywilizacja polska, to jest cywilizacja zachodnia, z cywilizacją rosyjską, pełną wpływów bizantyjskich. — Ta granica położyłaby kres wszelkiej ekspansji rosyjskiej lub polskiej i ich wzajemnemu antagonizmowi. Wielka Rosja miałaby wówczas za sąsiada wielką Polskę, złączoną, jak niegdyś, z Litwą, i te dwa państwa, niemal równe co do swej siły i bogactw, mogłyby uczuć się zadowolonymi”⁶⁸. Piłsudski, nie podzielający jego optymizmu w ocenie przyszłości stosunków polsko-rosyjskich, też dążył do przywrócenia tego rozgraniczenia z Rosją, tyle że za pomocą bardziej złożonych rozwiązań politycznych. Na całkowicie odmiennym stanowisku stał natomiast Dmowski, jakkolwiek i on uwzględniał wpływ czynników geograficznych na bezpieczeństwo granicy wschodniej. Polemizując ze zwolennikami szukania

⁶⁵ Za charakterystyczny można uznać zapis, jaki po przejściu przez I Brygadę Bugu, 14 września 1915 r., poczynił wówczas jej oficer, Tadeusz Kasprzycki: „Królestwo zajęte, Prusacy nie dają politycznie nic. Obecnie tracimy i to, że walczyliśmy o wypędzenie Rosjan z Polski, wchodzimy w kraj coraz więcej nam obcy. Stanowić będziemy walkę najeźdźczą”. T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 459.

⁶⁶ A. Sujkowski, *Geografia ziem dawnej Polski*, Warszawa 1918, s. 1.

⁶⁷ Mianem tym dość często obejmowano wówczas Litwinów, Białorusinów i Ukraińców (Rusinów).

⁶⁸ Cyt. za: *Generał Rozwadowski*, Kraków 1929, s. 72.

oparcia na wschodzie w granicach sprzed pierwszego rozbioru, w trakcie posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego w dniu 2 marca 1919 r., mówił: „Zapomniałem dodać jeszcze jedną rzecz, że najsłabszym punktem terytorium polskiego, jest to terytorium, o którym wspomina hr. Łubieński, leżące na wschód od Brześcia. To terytorium, jak również grodzieńska gubernia, są to kraje, w których jest zwarta ludność niepolska, ale, niestety, geograficznie po prostu nie można tego od Polski odkroić. Jeżeli chcemy posiadać Wilno z jednej strony, z drugiej wschodnią Galicję, to nie możemy pozwolić, aby się nam obce terytorium werżnęło aż po Bug”⁶⁹.

Po ostatecznym ukształtowaniu się granic Polski odrodzonej w latach 1921—1922, jak można sądzić, dylemat, na który zwrócił uwagę Dmowski, stał się w dużej mierze nieaktualny. Kwestia braku bezpiecznych granic, wspartych o rubieże naturalne, dostrzegana była nadal, zwłaszcza w sferze planowania wojennego, ale fakt istnienia już Polski, jako państwa o określonych granicach, przyczynił się do zmniejszenia zainteresowań tą problematyką, która była przedmiotem sporu Nałkowskiego i Romera przed wybuchem pierwszej wojny światowej. To, czy Polska jest „krajem przejściową”, czy „pomostem”, przestało budzić poważniejsze spory. Można jedynie zauważyć, analizując wypowiedzi z lat 1922—1939, że więcej miejsca poświęcano różnicy w rozwoju cywilizacyjnym poszczególnych części państwa polskiego, „przejściowości” w jego granicach.

⁶⁹ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały t. I, Warszawa 1965, s. 90.*

propagated socialist ideas as well as the daily praxis of the parties which propounded those ideas took into account the strong impact of Catholicism and Catholic clergy upon Polish society.

- R. WAPINSKI — The Geographical Location of Polish Lands and the Territorial Concept of Poland 299

The article comprises a review of a discussion held at the turn of the nineteenth century by Polish geographers concerning the location of the Polish lands and the ensuing various visions of the territory of the reborn state. The author is of the opinion that the presented views were connected with the political options of particular scholars; on the other hand, they influenced the stand chosen by such political leaders as Józef Piłsudski and Roman Dmowski.

MATERIALS

- J. KĘSIK — The Paper Read by Bronisław Pieracki about Political Struggle prior to the 1928 Elections 317

Bronisław Pieracki, a supporter of Piłsudski and a member of the so-called colonels' group, presented in his paper read on 15 October 1927 before a small group of politicians the strategy of the government camp. He recommended the involvement of the state apparatus into the election campaign and a harsh and ruthless struggle against political opponents.

- S. M. ROSTWOROWSKI — Reminiscences from Mikaszewicze 325

This fragment of a diary refers to the 1937—1939 period, when the author, having graduated in economy and completed army service, accepted the post of a deputy director of a large timber enterprise in Mikaszewicze, near the Soviet border (in present-day Byelorussia). Rostworowski describes the organization of production and sales, as well as the welfare department (school, medical centre, recreation centre etc.) which remained an oasis of modern solutions in the backward Eastern regions of pre-war Poland.

DISCUSSIONS

- D. ŁUKASIEWICZ — A New Biography of Tadeusz Kościuszko, or What Has Remained of Adam Skałkowski (In Connection with B. Szyn-
ler's *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1991) 344

The author of the review maintains that the book under examination has presented few new sources and independent interpretations, but has thoroughly discussed the views of earlier historians, especially Adam Skałkowski, an arch-critic of Tadeusz Kościuszko. The greatest merit of the book according to D. Łukasiewicz is its distance towards the legend of Kościuszko as an excellent military commander.

REVIEWS

COMMUNIQUE

LETTERS TO THE EDITORS